

Wypierdałać!

3 listopada 2020

Popieram tzw. agresję uczestniczek i uczestników protestów. Popieram ich tzw. wulgarny język. Popieram przerywanie tzw. nabożeństw w tzw. kościołach. Popieram blokowanie ulic i przejść dla pieszych, strajki, pikiety, ulotki i transparenty. Nawet sprejowanie kościelnych murów popieram – ten wandalizm to niewielka cena, którą można i trzeba zapłacić za idee. I za ideały.

Wczoraj opublikowane na Facebooku oświadczenie Kaczyńskiego, prezesa pisowskiej Polski i odpowiedzialnego za bezpieczeństwo wicepremiera pisowskiego rządu, potwierdza, że protesty odnoszą skutek. Władza trzęsie się ze strachu. I czyni to, co każda gasnąca dyktatura (w pisowskiej Polsce – dyktaturka): straszy ludzi wojną domową. Ale struchlałego dyktatorka z symbolem Polski Walczącej w klapie marynarki już prawie nikt się nie boi. Jeśli przyjdzie co do czego, to ręczę Wam, że on pierwszy wsiądzie do śmigłowca i ucieknie z kraju, gdzie pieprz rośnie, tak jak czmychnął z Żoliborza do mysiej dziury w obawie przed obecnymi manifestacjami.

Bo do tego to zmierza. Przecież nawet dziecko z Downem wie, że protestującym nie chodzi o to, żeby wrócić do kompromisu aborcyjnego, który nigdy kompromisem nie był. Nie chodzi im o to, żeby władza znalazła sposób na odszczerkanie tego, co powiedziała Przyłębska. Nie chodzi im o chwilowy bunt, zamieszanie, po którym wszystko będzie tak jak było. Albo gorzej.

To jest wojna!

Tu chodzi o wszystko. O wolność aborcji na życzenie i o wycofanie lekcji religii ze świeckich szkół. O to, żeby murszejący polski Kościół katolicki wreszcie szczeł, razem z garstką wyznawców pogrążając się w typowych dla kleru

pedofilii, chciwości i zakłamaniu.

O to, żeby Polska wróciła do wspólnoty nowoczesnych państw Europy, a nie zmierzała w kierunku latynoamerykańskich satrapii.

Najdroższe uczestniczki i najdrożsi uczestnicy protestów, szanowny Strajku Kobiet, kochana Pani Marto Lempart, drogi Aborcyjny Dream Teamie, kochane Dziewuchy Dziewuchom, szanowna Pani Poseł Joanno Scheuring-Wielgus, wszystkie drogie Panie Posłanki i Panowie Posłowie Lewicy, jeśli teraz odpuscicie, to ludzie Wam nie wybaczą, my Wam nie wybaczymy, sami sobie nie wybaczycie. Stoicie przed zdarzającą się raz na kilkadziesiąt lat szansą na zwycięstwo w wojnie ze średniowiecznym, ale też całkiem współczesnym czystym Złem.

Kwestia słów. Niedawno usłyszałem, jak dziennikarz postępowej stacji radiowej TOK FM „wypikowuje” bezokolicznik „wypierdalać”, a gdy jego rozmówczyni, aktywistka Strajku Kobiet, wypowiada ów wyraz w pełnym brzmieniu, dziennikarz spuszcza z tonu i tłumaczy się, że na używanie soczystych słów nie pozwala mu ustawa o radiofonii i telewizji. Szanowny Panie Redaktorze Maślak, czy pisowcy przejmują się ustawami? Czy Kaczyński przestrzega kodeksu cywilnego, a Duda przepisów konstytucji?

Wy, poprawni politycznie przedstawiciele mediów, jesteście współwinni powstania Zła uczynionego przez PiS. Wy, którzy zasłanialiście uszy przed „kloacznym językiem”. Ale którzy z uporem mówiliście i pisaliście „msza święta” zamiast „msza”. Zwracaliście się do Dziwisza per „księżę kardynale” zamiast „panie kardynale” albo „panie Dziwisz”. A Dziwisz łgał w żywe oczy, potwierdzając moralną małość swoją i swojego nieżyjącego pryncypała papieża, przed którym Wy, dziennikarki i dziennikarze rzekomo wolnych mediów, jeszcze niedawno padaliście na twarz.

Kwestia prawdy. To kunktatorstwo trwa nadal. Zwłaszcza

dziennikarki ścigają się w zapewnianiu, że nie chodzi o „dzieci”, u których stwierdzono zespół Downa, ale jedynie o ciężko i trwale uszkodzone potworki. Chwila! Dlaczego nie chodzi o wyskrobywanie płodów z zespołem Downa? Dlaczego rodzice przez lata mają żyć z opóźnionym intelektualnie i fizycznie dzieckiem, jeśli mogą się pozbyć jego zarodka od razu, gdy badania prenatalne wykażą uszkodzenie chromosomu. Naprawdę, hipokryci, jest Wam wszystko jedno, czy dziecko jest zdrowe, czy ma zespół Downa, bo najważniejsza jest miłość rodzicielska?!

Jest w Polsce publicysta, który nazywa się Terlikowski. Ostatnio wyraził się, że 99 procent dzieci z zespołem Downa jest szczęśliwych. W to wierzę. Ale Pan Redaktor nie wytrzymał i musiał dodać łgarstwo, że 99 procent rodziców dzieci z zespołem Downa jest szczęśliwych. I 99 procent ich rodzeństwa jest szczęśliwych. Podczas tej samej rozmowy radiowej Pan Terlikowski zarzucił kłamstwo panu Dziwiszowi w sprawie kościelnej pedofilii... Co jest z tymi katolikami? Kłamanie mają we krwi?

Kwestia strachu. Z oszustami się nie negocjuje. Nie idzie się z nimi na kompromisy. Do oszustów trzeba podchodzić bardzo ostrożnie, z kijem, a najlepiej w ogóle do nich się nie zbliżać, zwłaszcza do oszustów, którzy boją się, że ich wszystkie oszustwa wyjdą na jaw.

Oszustami są obecnie rządzący. Kaczyńskie, Szumowskie, Morawieckie, Ziobry, Wąsiki, Sasiny i inne istoty mające władzę. Te istoty (po angielsku „creatures”) boją się o majątki, które dzięki sprawowaniu władzy zgromadziły – z wyjątkiem Kaczyńskiego, który podobno nie dba o pieniądze, ale kto go tam wie... Istoty boją się, żeby nie dosięgła ich sprawiedliwość. Żeby nie stanęły przed sądem i żeby nie odpowiedziały za wszystkie niegodziwości. Żeby nie trafiły do mamra.

Trzęsący portkami oszuści, którym się wydaje, że dysponują

posłusznymi policją, wojskiem i służbami specjalnymi, są niebezpieczni, bo ze strachu mogą zaatakować. Wprowadzić stan wyjątkowy, wojenny albo epidemiczny. Zakazać demonstracji, nakazać ich pacyfikację, zamykać ludzi w więzieniach. Jeśli nie wiecie, co by chcieli zrobić, to popatrzcie na wschód – na to, co robi Łukaszenka.

Tylko czy polskiemu dyktatorce uda się to, co jeszcze udaje się Łukaszence? Czy ma dość siły? Do niedawna miał poparcie, ale było to poparcie kupione za 500 zł. A wolność i godność, nawet dla wyborców dotychczas popierających PiS, są warte więcej niż 500 zł. Kaczyńskiemu został Sasin, który nie potrafi urządzić wyborów, i Ziobro, który nie potrafi urządzić wymiaru sprawiedliwości, choć marzy o „urządzeniu” nieposłusznym sędziów. Kaczyński ma Kamińskiego, który w przerwach między popijawami nie potrafi się powstrzymać przed popełnianiem niegodziwości, i ma Błaszczaka, który choć nie pije, to nie umie się powstrzymać przed mówieniem bzdur. Czy to wystarczy?

Jedno jest pewne – im wystarczą dwa helikoptery, a jeśli będą uciekać z rodzinami, to cztery.

Autorstwo: Przemek Ćwikliński

Źródło: TygodnikNie.pl